

Rozmowa z Adamem Dobrzyńskim z Ośrodka Brama Grodzka

- Teatr NN, redaktorem naczelnym kwartalnika Scriptoros

*** Wrócił Pan z ważnego spotkania polsko-izraelskiego, na którym jednoosobowo reprezentował Pan Lublin. O czym się tam mówiło?**

- W zeszłym tygodniu odbyła się wędrująca (Warszawa, Oświęcim, Gliwice, Kraków) konferencja polsko-izraelska dla koordynatorów grup młodzieżowych zatytułowana „Polacy i Żydzi, co dzieli, co łączy?”. Zorganizowała ją fundacja Forum Dialogu Między Narodami. Uczestnicy to młodzi Izraelczycy - właśnie koordynatorzy wycieczek do Polski, którzy przygotowują program dla zorganizowanych grup. Z drugiej strony są to Polacy organizujący pobyt tutaj, na miejscu, pełniący funkcje przewodników.

*** Pan też jest koordynatorem i stąd wynikało zaproszenie na konferencję?**

- Byłem tam osobą szczególną, bowiem nie jestem typowym koordynatorem. Organizatorzy dotarli do Ośrodka Brama Grodzka po informacjach w mediach na temat dwóch wielkich imprez, które ośrodek przygotował. Myślę o wrzesniowej realizacji „Jedna Ziemia - Dwie Świątynie” na Starym Mieście oraz o „Dniu Pięciu Modlitw” na Majdanku. Po tych prezentacjach Forum Dialogu Między Narodami stwierdziło, że nasz ośrodek jest dobrym partnerem do uczestnictwa w konferencji. Pojechałem tam jako człowiek zajmujący się w Teatrze NN edukacją wielokulturową. Chciałem między innymi zobaczyć, co dla polsko-żydowskiego pojednania robi się w innych miastach Polski.

*** Wróćmy do głównego wątku. Jaki był cel konferencji?**

- Główny, podstawowy problem tego spotkania brzmiał: „Jak pokazywać młodym Izraelczykom Polskę od normalnej strony, żeby wyjeżdżając od nas nie mieli wrażeń, że Polska to wielki cmentarz narodu żydowskiego. Oczywiście od tematu holocaustu nie da się uciec, będzie zawsze obecny, idzie jednak o to, aby nie był to temat jedyny.

*** W programie konferencji, o której mówimy, było jednak zwiedzanie Oświęcimia.**

- Tak i było to niesamowite przeżycie. Wspólnie z Izraelczykami odmówiliśmy kadisz, modlitwę za umarłych. Goście odczytywali listy osób, które zginęły w obozach koncentracyjnych. Każdy z uczestników pozostawał w jakichś rodzinnych związkach z ofiarami zagłady i każdy z nich ma, jak się okazało, polskich przodków.

*** Jakich korzyści spodziewacie się po spotkaniu?**

- Mamy nadzieję, że uczestniczący w niej koordynatorzy tak ze strony polskiej, jak izraelskiej będą teraz inaczej planować pobyt w Polsce. Będą pokazywać nie tylko miejsca zagłady narodu żydowskiego, jak Oświęcim, Majdanek, czy Getto Warszawskie. Żydowskie wycieczki są pilnowane przez ochroniarzy,

odgradzane od zwykłego życia. Pragniemy pokonać tę sztuczną izolację, żeby młodzi Polacy i Żydzi mogli razem dyskutować o tym, co dzieli i co łączy. Dla nich bardzo ważny jest temat Jedwabnego. Nie oskarżali nas, ale pytali dlaczego, jak to było możliwe. Wspólnie, bez uprzedzeń szukaliśmy odpowiedzi.

*** Znaleźliście?**

- Odpowiem tak: jeśli się pójdzie do Instytutu Yed Washem to łatwo stwierdzić, że większość drzewek tam posadzonych poświęcona jest Polakom. Polacy współuczestniczący w holocaustie stanowili margines i trzeba o tym obustronnie pamiętać.

Pokazać Polskę od normalnej strony

*** Kto wcześniej ustalał tak jednostronny program dla izraelskich gości?**

- 75 proc. grup przyjeżdża do Polski pod patronatem rządowym. Rząd Izraela ustala program wizyt, daje ochroniarzy i przewodników.

*** Wzrost ośrodek od dawna realizuje program szerokiej współpracy. Jesteście więc pionierami tej idei?**

- Tak, staramy się działać w tym kierunku. Naszym gościom z Izraela zawsze pokazywaliśmy i pokazujemy obok Majdanka także muzea, teatry oraz codzienne życie Lublina. Chcemy przypomnieć, że Polacy i Żydzi byli tu przez 800 lat. I wiele dobrego razem dokonali. Żydzi stanowili 10 proc. ludności Polski przed 1939 rokiem. A jeśli się to przekłada na osiągnięcia, które wnieśli do kultury - wynoszą one ponad 30 proc. Świadczą o tym wymierne fakty.

*** Konferencję zainspirowała strona polska czy żydowska?**

- To nasz, Polaków interes, żeby Izraelczycy nie mieli wrażeń, że Polska jest jednym wielkim cmentarzyskiem żydowskim. I zrobiliśmy mały kroczek w kierunku ważnych i potrzebnych zmian - żebyśmy po prostu znormalnieli jako partnerzy. Żydzi byli wręcz zdumieni jak bardzo podobne gusty i postawy reprezentują oni i my. Cechuje nas podobny typ poczucia humoru.

*** Pan zaangażował się w projekt nie tylko z zawodowego obowiązku?**

- Jestem zafascynowany kulturą żydowską. Myślę, że nie sposób zrozumieć swojej polskiej kultury bez odniesienia do czasu sprzed drugiej wojny, kiedy historię tworzyły te dwa narody. Kiedy tego nie rozumiemy, nie rozumiemy samych siebie.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Teresa Dras